Nr. 31 Poznań, dnia 3 sierpnia 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Treść numeru

Komunikaty

Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu

Przyszłe wypisy uczniowskie!

Dla udogodnienia uczni, którzy w tym roku zaciągnięci mają być do wojska, urządza się osobne wypisy z końcem sierpnia rb. — Uwzględnione zostaną jednak tylko wnioski uczni, którzy naukę kontraktową ukończyć mają do końca grudnia rb. — Wnioski należy nadsyłać jak najprędzej, najpóźniej do dnia 16-go sierpnia r. b. Do wniosku, napisanego przez ucznia, dołączyć należy:

1. Życiorys.
2. Świadectwo szkoły dokształcającej.
3. Poświadczenie zakładu z odbytej nauki.
4. Ugodę.
5. Dowód wojskowy.

Poza tem, zwracamy Szan. Członkom Korporacji uwagę, że wnioski uczni z Zakładów, zalegających ze składkami Korporacyjnemi, nie zostaną uwzględnione, dopóty, dopóki składki te nie zostaną w całości uregulowane.

Przypominamy o obowiązku zapłacenia zaległych składek!

Zestaw gładki według nowej metody Gill'a

II.

W artykule zamieszczonym pod powyższym tytułem w ostatnim numerze czasopisma naszego zapoznaliśmy czytelników z pomysłem angielskiego typografa Eryka Gill'a, który zarzucając odwieczną w grafice zasadę równomiernej długości wierszy w zestawie gładkim, a więc adjustację międzywyrazową, przeszedł do wypełniania wierszy „od tyłu" przestrzegając jedynie zasadę równych odstępów międzysłownych. Prawy brzeg łamów oraz kolumn w dziełach wydawanych przez Gill'a wykazuje łamaną, nierównomierną linję falistą. Zastosowanie metody tej w praktyce, jak to już wspomnieliśmy, wywołało w kołach fachowych zagranicy dyskusję, zapoczątkowaną zresztą przez twórcę nowego pomysłu. Dyskusja ta przelana także na łamy prasy zawodowej, stała się ostatnio dość ożywiona i ciekawa, zabierają bowiem głos wybitniejsi przedstawiciele sztuki graficznej, wypowiadając zapatrywania swoje pro i contra tej nowej metody. Po zapodaniu najważniejszych szczegółów z wywodów samego Gill'a, który stawa w obronie swego pomysłu, przytoczymy poniżej głosy niektórych dalszych fachowców.

Sprawą tą między innemi zajęło się duńskie czasopismo fachowe „De Grafiske Pag" wychodzące w Kopenhadze, które przytaczając wywody Gill'a, otwiera na łamach swych na temat ten polemikę. Obszernie „nowe" zagadnienie traktuje „Klimschs Druckerei-Anzeiger", który to tygodnik bez wdrożenia ze swej strony jakiejkolwiek ankiety, otrzymał z kół fachowych a swych czytelników liczną korespondencję, w której przebija rozbieżność zapatrywań a przedewszystkiem, jak zresztą przewidywać było można, zupełne niezdecydowanie, bowiem trudno jednym zamachem rozbijać to, co od stuleci istnienia grafiki, traktowane było jako — piękno — stylu zestawu gładkiego. Ze zbioru głosów zawodowców, jaki znajdujemy na łamach tegoż czasopisma, wyjmujemy dla informacji kilka.

Idea Eryka Gill'a nie jest zupełnie nową. Już przed mniejwięcej stu laty, gdy pojawiały się pierwsze konstrukcje maszyn do pisania, a równomierna mechaniczna adjustacja wierszy gładkiego zestawu była najtrudniejszem do rozwiązania zagadnieniem, decydowali się niektórzy wynalazcy na skonstruowanie aparatu wypełniającego wiersze — od tyłu. Idea ta nie znalazła jednak praktycznego zastosowania, jak ówczesne typy maszyn przeszły bez rozgłosu do zbiorów muzealnych.

W roku mniejwięcej 1880 drukarz i wydawca Konrad Weigt w Audernach wydawał gazetę, o zestawie na modłę maniery Gill'a, jedynie dla uproszczenia i przyspieszenia tempa zestawu ręcznego. I ten wybryk zatrzymał jedynie znaczenie lokalne.

Anarchista amerykański Benjamin R. Tenker w Nowym Jorku stosował omawianą metodę zestawu w ukazującym się podówczas czasopiśmie „Liberty". W roku 1907 wydano w Berlinie broszurę pod tytułem „Czy anarchiści są mordercami?", a w słowie wstępnem, styl wypełniania wierszy od tyłu czyli z prawego końca, stawiono i propagowano tu jako „nowoczesną", postępową metodę gładkiego zestawu.

Teodor Heller stwierdza, że przeprowadzone próby i doświadczenia wykazały, jakoby „grotesk" i „egipcjena" przez wypełnianie dowolnie wychodne z prawa, zyskiwały na wyglądzie estetycznym oraz na czytelności.

Zdecydowanym przeciwnikiem nienowej idei Gill'a okazał się Józef Käufer z monachijskiej szkoły graficznej dla majstrów. Pisze on, że twierdzenie angielskiego typografa odnośnie do nużącej oko nieczytelności i poślizgu wzrokowego powodowanego kompaktowym zestawem, nie jest uzasadnione, gdyż mamy przeciw temu w praktyce drukarskiej doskonałą ochronę w postaci zastosowania interlinji już od ósemko-petitu wzwyż, zależnie od potrzeby i szerokości zestawu, niemniej kompletnego obrazka kolumny. Równomierna linja boczna z przodu i z tyłu kolumny, nadaje właśnie zestawowi charakterystycznego spokoju, gdy zygzakowaty prawy brzeg adjustowanego od tyłu zestawu, wnosi moment niespokojnego i oko rażącego wyglądu. Dotycząc oszczędzenia czasu, również niedużo możnaby się doszukać słuszności. Aparat justunkowy dzisiejszej nowoczesnej maszyny do stawiania działa tak niezawodnie i sprawnie, że przez uproszczoną budowę justowania od tyłu nie wiele już możnaby zaoszczędzić czasu, a minimum stąd płynącej korzyści, nie warte ogromu zabiegów przekonstruowywania maszyn. Czas zdobyty metodą Gill'a przy zestawie ręcznym, w znacznej części, jeżeli nie zupełnie zużyty zostałby przez nieuniknione komplikacje i trudności przy przyrządzie formy, który stanowczo wymagałby więcej czasu od przyrządu zwykłej formy „starego" typu. Zresztą w przewidywaniu niewielkich korzyści, Gill jako wybitny typograf proponuje sam rozsądny kompromis, by zestaw jego typu nie wprowadzał zbyt wielkich wybujałości i wybryków, powodowanych przeforsowaną w pośpiechu stawiania wygodę składacza. Po głębszej rozwadze, można powątpiewać, czy metoda Gill'a zyska w świecie graficznym zwolenników i stanie się choć w dalszej nawet przyszłości popularną.

Tak sceptycznie jak Käufer nie zapatruje się na sprawę tę znawca budowy maszyn do stawiania i wybitniejszy w tej dziedzinie fachowiec S. Wundshammer z Kolonji, z którego wywodów wynika, że metodą tą możnaby osiągnąć pewne uproszczenia w konstrukcji a temsamem usprawnienia pracy oraz zwiększenie wydajności zwłaszcza przy zestawach wąskich, przy których adjustacja ręczna pożera dużo drogiego czasu i wpływa ujemnie na nerwostan pracownika. Twierdzi on dalej, że klinowata adjustacja mechaniczna powoduje wahania i odchylenia niejednokrotnie dość znaczne w naprężeniu stłoczenia wrażliwych puncy matrycowych, co w konsekwencji sprowadza ich „szpisowanie" oraz przedwczesne zużycie. Procesem nierównomiernego stłaczania puncy matrycowych, w wypełnionym wierszu powodowane zgniecenia, występują szczególnie często przy zestawach wąskich. Usunięcie mechanizmu adjustacji klinowej i jego uproszczenie, mogłoby więc zapewnić znaczniejsze korzyści, lecz uwagi te odnoszą się jedynie do linotypów i intertypów, podczas gdy przy typografach oraz monotypach, walorów tych nie możnaby wziąć pod rozwagę.

Z wywodów tych za i przeciw metodzie Gill'a wynika, że istniejąca rozbieżność zapatrywań, mimo przyznawania pewnych korzyści a odsłaniania niejednych niedomagań starej metody, nie zdoła i tym razem spopularyzować zabiegów angielskiego typografa. Dysputa rozwinięta w kołach fachowych i na łamach prasy stała się pożądanym materjałem na „czas ogórkowy", choć nie można twierdzić, by była ona zupełnie bezproduktywna. Ujawniła ona, jak wyżej zaznaczamy, niejedne niedomagania, na które dotychczas mniej zwracano uwagi, a ich usunięcie lub zmniejszenie, rychlej czy później wnieść może do zagadnienia zestawu gładkiego pewne pożądane korzyści.

Zastosowanie złotych lub srebrnych farb drukarskich

W różnych zawodach i gałęziach wytwórczych spotykamy się z zagadnieniami w procesach produkcji, które z trudem tylko ulegają modernizacji i postępowi, które z konserwatywnym uporem ustępują miejsca nowszym oraz wygodniejszym a nawet tańszym metodom pracy. Do zagadnień tego rodzaju w przemyśle graficznym zaliczamy między innemi odpowiednie i prawidłowe zastosowanie złotych lub srebrnych farb drukarskich, przeciwko którym w kołach fachowych istnieje nieuzasadnione częstokroć uprzedzenie. We wielu zakładach graficznych spogląda się jeszcze z nieufnością i niedowierzaniem na używania bronzy w postaci gotowej farby oraz na wynik tej metody i dlatego, we wszystkich wypadkach bezróżnicy dla wykonania druków bronzowych wybiera się sposób o wiele uciążliwszy, mozolniejszy i droższy stosowania bronzy w proszku czyli bronzy pudrowej, nawet do druków, dla wykonania których z wynikiem dostatecznym i zadowalającym możnaby użyć farby złotej albo srebrnej zależnie od potrzeby.

Uprzedzenia wskazanego, nie zdolne są przełamać wzory druków dostarczane interesowanym przez poszczególne fabryki farb drukarskich. Do wzorów takich wykonanych farbami złotemi lub srebrnemi pod każdym względem beznagannie i efektownie, niektórzy fachowcy odnoszą się mimo wszystko z wątpliwościami i twierdzeniem, że druki wykonane zostały w szczególnie korzystny warunkach, jakiemi nie dysponuje każdy zakład graficzny.

Wadliwe zapatrywania takie opierają się na niedomaganiach w tym kierunku poczynionych prób, polegających jednak przeważnie

bądźto na nieprzestrzeganiu przepisów odnoszących się do zastosowania farb złotych i srebrnych, lub też użyciu do wykonania podobnych druków zupełnie nieodpowiedniego papieru. Do druków bronzowanych nadają się w pierwszej linji papiery i kartony gładkie o zupełnie ścisłej, nieporowatej i zamkniętej strukturze powierzchni, zatem papiery klejone, gładzone, dobrze satynowane, chromowe, kredowe i pergaminowe. Jeżeli druki bronzowane wykonać mamy z zastosowaniem farb na papierach okładkowych lub kartonach i gatunkach papierów o luźniejszej strukturze powierzchni, natenczas podobnie jak przy bronzowaniu pudrem, przed użyciem spreparowanej farby złotej czy srebrnej, powierzchnię przeznaczoną do bronzowania zaprawiamy poddrukiem. Do druków bronzowanych nie nadawają się zupełnie papiery maszynowe oraz wszelkie małowartościowe gatunki papierów maszynowo gładzonych i satynowane drukowe.

Farbami złotemi i srebrnemi drukuje się na przyrządzie twardym przy zastosowaniu dość silnego tłoku. Przyrząd wykonać należy bardzo starannie farbą czarną lub jakąkolwiek bądź inną znajdującą się w maszynie, poczem kałamarz i wałki zmywamy, bacząc na bezwzględną ich czystość. Do pracy omawianej użyć można tylko wałki całkowicie zdrowe, bez najmniejszych uszkodzeń, o nieuszczuplonej elastyczności, bez wgłębień lub miejsc napękniętych, co jest jednym z głównych warunków, bowiem w miejscach nierównych i uszkodzonych, gromadzą się resztki farby oraz preparatu użytego do mycia wałków, które to zmieszane pozostałości brudu, zawartemi składnikami chemicznemi wpływają ujemnie na połysk farb brozowniczych. Zważać trzeba na precyzyjnie dokładne nastawienie wałków, przyczem wałki nadawcze nastawia się tak, że bez najmniejszego natłoku, w delikatnem zetknięciu pokrywają formę. Wałki stojące za nisko obsmarowują zewnętrzne ścianki oczka czcionki i powodują przez zachmurzenie oczka druk nieczysty, bez należytego pokrycia farbą powierzchni i bez połysku a co jest jednem z najczęściej spotykanych niedomagań.

Farby bronzownicze srebrne, złote lub w innych odcieniach dostarczają fabryki bądź w gotowym stanie do użytku lub też w dwu odrębnych częściach jako bronzowy pokost drukowy i odpowiednio zaprawiona do tego bronza w proszku. Spreparowane farby w stanie gotowym do użytku nadają się jedynie do natychmiastowego zużycia, ponieważ dłuższe ich magazynowanie wpływa ujemnie na połysk, stanowiący najważniejszą cechę właściwości. Z tych przeto przyczyn, z praktycznego punktu widzenia zaleca się sprowadzać osobno bronzę w proszku i odrębnie pokost bronzowy. Krótko przed rozpoczęciem druku, zestawia się farbę w czystem naczyniu w ilości niezbędnej dla dziennego jednorazowego użycia. Ważnem jest przestrzegać przytem jaknajdokładniej przepis użycia dotyczący zestawienia części wagowych obu składników. Stosunek mieszania jest przy poszczególnych odcieniach bronzy różnorodny, podczas gdy farba drukowa bronzowo-złota składa się z 9 części pokostu i 11 części bronzy w proszku, farbę drukową srebrną, aluminjową zestawia się z13 części pokostu i 7 części bronzy w proszku a farbę miedziobronzową mieszamy z 6 części pokostu i 14 części bronzy w proszku. W tem zestawieniu uzyskuje się farbę bronzowniczą o konsystencji nadającej się doskonale do druku, dobrze kryjącą i odznaczającą się wysokim połyskiem. Powyższe dane przytoczone są jedynie przykładowo, zaznaczyć wypada, że farby poszczególnych fabryk są różne w owej jakości i zestawieniu. Podane na nalepce każdej puszki wskazówki użycia i stosunek mieszania są w każdym wypadku jedynie prawidłowe i miarodajne i przepisu tego należy przestrzegać. Z tej zatem racji bronza w proszku i drukowy pokost bronzowy sprowadzone z dwu różnych fabryk, nie nadają się do zestawienia farby drukowej o niezawodnej wartości jakościowej. Zwykły pokost lniany i znajdująca się w obiegu handlowym bronza pudrowa do innych celów, nie nadawają się do zestawienia farby drukowej. Farbą bronzowniczą konsystencji luźnej nie osiąga się należytego pokrycia, natomiast farba za tęga i zbyt mocna osadza się na brzegach rysunku, kliszy, czy czcionki, zciera się lub odtłacza.

Skoro druk przerywamy na dłuższy czas, wałki i kałamarz muszą być zmyte i oczyszczone. Zaschniętą farbę na wałkach, zmyć można łatwo zapomocą letniej nafty. Przy grzaniu nafty należy zachować wszelką ostrożność.

Druki wykonane farbą bronzowniczą przekłada się szorstkim papierem i przed dalszą obróbką muszą dla przeschnięcia leżeć przynajmniej przez 25 godzin. Nadruk, w razie zastosowania przy pośledniejszych gatunkach papieru podruku, wykonuje się bezpośrednio i niezwłocznie, przed wyschnięciem farby podrukowej. Przy niektórych gatunkach farb brozowniczych osiągnąć można drogą poddruku wyższy połysk, skoro świeże druki z zachowaniem najwyższej ostrożności poleruje się lekutko zapomocą kawałka waty. Unikać trzeba przy tej czynności silniejszego rozcierania, gdyż świeży druk łatwo można niszczyć.

Może tych kilka luźnych uwag i wskazówek przyczyni się do spopularyzowania mało jeszcze docenianej metody, zastosowania w wykonaniu druków bronzowanych złotych lub srebrnych farb drukarskich.

Rytownictwo w ołowiu

Obok linoleum stanowi płyta ołowiana wdzięczny materjał rytowniczy. Udatna rzeźba wymaga odpowiedniego przygotowania materjału pod rylec. Przy odlewie płyty w aparacie stereotypijnym wykłada się płaszczyzny, między które wlewa się metal, gładkim kartonem, który uprzednio należy dobrze wysuszyć. W ten sposób otrzymuje się gładką, błyszczącą płytę. Po wystudzeniu wałkuje się powierzchnię dobrze białą farbą (tzw. biel kryjąca), by umożliwić wyraźny rysunek. Przeniesienie rysunku dokonuje się w sposób następujący: Po wykonaniu czystego rysunku miękkim ołówkiem na papierze bezdrzewnym, kładzie się rysunek na wysuszoną białą stronę płyty ołowianej i kostką przeciera się odwrotną stronę arkusza. W ten sposób rysunek przenosi się na płytę. Jest to prosty sposób przenoszenia rysunku. Odpada tutaj żmudne przenoszenie rysunku na pergamin i następne przerysowywanie przez kalkę.

Przez takie kilkakrotne bowiem przenoszenie rysunku traci on na ostrości, co odbija się niekorzystnie na samem rzeźbieniu. Aby nie zatrzeć rysunku podczas rylcowania, zaleca się przetrzeć powierzchnię talkumem. Ten sam sposób przenoszenia rysunku zastosować można także i przy linoleum. Powyższy sposób daje nietylko ostry rysunek na płycie, ale nadto oszczędza dużo pracy.

Obniżenie taryfy pocztowo-lotniczej

Z dniem 1 sierpnia b. r. weszło w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 16-go czerwca b. r. o opłatach za pocztowe przesyłki lotnicze.

Nowa taryfa pocztowo-lotnicza jest niższa od dotychczasowej. W obrocie wewnętrznym i z w. m. Gdańskiem opłata za kartę pocztową wynosi zł. 0 35, (dotychczas zł. 0.40), za list do 20 gr. zł. 0.50 (dotychczas zł. 0.60), za list od 20 do 250 gr 1 zł. (dotychczas 1.20 zł.), za list od 250 do 500 gr. zł. 1.20 (dotychczas 1.60 zł.).

Opłaty za listowe przesyłki lotnicze uiszcza się znaczkami lotniczemi lub zwykłemi znaczkami pocztowemi. pocztę lotniczą nadawać można na całem terytorjum Rzeczypospolitej, nie wyłączając tych miejscowości, które nie posiadają komunikacji powietrznej. W tych wypadkach poczta przewożona jest częściowo samolotem częściowo zaś koleją.

W miastach, posiadających komunikację lotniczą, rozmieszczone są dla poczty lotniczej specjalne skrzynki. Ponadto w miastach tych pocztę lotniczą nadawać można przez całą noc w urzędach pocztowo - telegraficznych.

Rozmaitości

Zgon zasłużonego szwedzkiego grafika - organizatora. W Szwecji zmarł B o L ö f g r e n, powszechnie znany i szanowany w międzynarodowym świecie przedstawicieli sztuki drukarskiej grafik - organizator, generalny dyrektor szwedzkiego towarzystwa właścicieli zakładów graficznych, prezes Izby Przemysłu Graficznego, generalny dyrektor szwedzkiego związku właścicieli zakładów litograficznych. Bo Löfgren w późniejszych dopiero latach swego życia przerzucił się na grafikę, oto jego krótko ujęte curriculum vitae: Bo Gustaw Löfgren urodził się w roku 1866 w Fagerhult, po ukończeniu gimnazjum i maturze, złożył w roku 1890 egzamin prawniczy w Uppsala, poczem od roku 1891 jako notarjusz prowadził oddział notarjalny w sztokholmskim banku Enskilda; w roku 1900 przeszedł na służbę w przedsiębiorstwach Nobla jako syndyk, na którym to posterunku pozostał przez trzynaście lat. Gdy w roku 1913 mianowano go syndykiem oraz dyrektorem wielkiego zakładu graficznego A. B. P. A. Norstadt &Gomer, przeszedł zupełnie do pracy na niwie przemysłu graficznego. W 1918 roku wstąpił do dużych rozmiarów firmy P. Palmquistr Aktiebolag, gdzie do roku 1921 pełnił czynności generalnego dyrektora. W tymże też czasie powołano go jako generalnego dyrektora wszystkich szwedzkich organizacyj właścicieli zakładów graficznych, pośród których piastował cały szereg urzędów zaufania i honorowych. Zmarły Bo Löfgren był również wszechstronnie poważanym członkiem rady administracyjnej międzynarodowego biura Zjednoczenia właścicieli zakładów graficznych, a w roku 1928 w Kolonji oraz ponownie w roku 1929 na Kongresie międzynarodowym w Londynie, powołano go w dowód położonych zasług do Wydziału Pięciu, poczem po utworzeniu głównej rady administracyjnej międzynarodowego biura, przeszedł i tam jako członek i pionier powojennego międzynarodowego porozumienia i organizacyjnego zjednoczenia światowego przemysłu graficznego.

Paszporty ulgowe w celach handlowych i przemysłowych. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu podaje do wiadomości zainteresowanym sferom przemysłowo-handlowym, że w myśl okólnika Ministerstwa Przemysłu i Handlu, wydanego do Wojewódzkich Wydziałów Przemysłowych, jednym z dowodów służących do stwierdzenia potrzeby wyjazdu w celach handlowych wzgl. przemysłowych, jest umotywowane zaświadczenie Izby przemysłowo-handlowej. Wnioski, składane do Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Przemysłowy — za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej, winny być złożone w Izbie P.-H. w dwóch egzemplarzach i zawierać uzasadnienie, poparte odnośnemi dowodami, które Izba po przejrzeniu zwraca.

Kontyngenty przywozowe na miesiąc wrzesień i październik 1932 r. Izba Przemysłowo - Handlowa w Poznaniu komunikuje, że wnioski o przydziały przywozowe z kontyngentów na mies. wrzesień i październik r. b. winne wpłynąć do Izby Przemysłowo - Handlowej najpóźniej do dnia 16 sierpnia r. b. Izba Przemysłowo - Handlowa zwraca uwagę zainteresowanym, że z powodu ogromnego napływu wniosków kontyngenty się szybko wyczerpują, wobec czego wnioski niezłożone w terminie muszą być często załatwiane odmownie.

Firmy przemysłowe sprowadzające towar do przeróbki fabrycznej, winne we wnioskach wyraźnie to zaznaczyć. Wnioski takie uwzględnia się w pierwszej linji.

Izba zwraca uwagę, że wnioski należy sporządzić na przepisowych formularzach, które można otrzymać w Izbie bezpłatnie. Wnioski winne być sporządzone na każdą pozycję taryfy celnej oddzielnie. W jednym wniosku nie mogą być wymienione dwa lub więcej krajów pochodzenia, n p. „Anglja" lub „Francja", lecz na każdy kraj pochodzenia należy złożyć osobny wniosek w dwóch egzemplarzach. Pierwszy egzemplarz wniosku należy ostemplować 5-złotowym znaczkiem. Wreszcie Izba zwraca uwagę, że opłat manipulacyjnych nie zwraca się w wypadkach odmownego załatwienia wniosków.

Izba przypomina, że do wniosków o udzielenie pozwoleń na przywóz z Czechosłowacji należy dołączyć faktury potwierdzone przez czeskie Ministerstwo dla Handlu. Wnioski o udzielenie pozwoleń na przywóz towarów z Czechosłowacji mogą importerzy również przesyłać bezpośrednio do Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dzień propagandy we Francji. Początkiem października tego roku odbędzie się we Francji „Dzień Reklamy". W przygotowaniu biorą udział wszystkie związki francuskie reklamy i propagandy.

Masowa emigracja zagranicznych firm wytwórczo - handlowych do Anglji. Sekretarz parlamentarnego urzędu handlowego w Londynie Hore Belisha informuje, że od listopada r. ub. wpłynęło 234 wniosków firm niemieckich z prośbą o utworzenie na terenie angielskim fabryk i podjęcie produkcji, dalej 27 francuskich firm, 26 szwajcarskich i 8 włoskich. Udzielono zezwolenia na osiedlenie się 65 firm niemieckich, 11 francuskich i 2 włoskich, które uruchomiły już fabryki.

Najstarsza drukarnia, która dziś jeszcze jest w ruchu. We Francji w mieście Sedan istnieje najstarsza drukarnia świata, będąca w ruchu od dnia założenia 1565 roku. W mieście Palma na wyspie Majorka istnieje inna drukarnia, założona w roku 1569 i będąca w ruchu także po dziś dzień.

Słynna drukarnia uniwersytecka. Uniwersytet amerykański miasta Princeton (w Stanach Zjednoczonych) posiada własną drukarnię, urządzoną według najnowszych zdobyczy techniki. Sala maszyn do składania (systemu Linotyp) wygląda jak sala wystawowa. Na maszynach do składania składa się zestaw w językach orjentalnych: w rosyjskim, tureckim, perskim, greckim, hebrajskim, arabskim itd. Drukarnia ta zalicza się do wielkich nowoczesnych warsztatów przemysłu graficznego.

PRZEGLĄD WYDAVNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Kapitały prasy polskiej

(Ciąg dalszy z nr. 30)

Jakie były prawa i obowiązki tego oryginalnego ze stanowiska pojęć obecnych redaktora i wydawcy, powiedzieć dosyć trudno. Z jednej strony niby był on uprzywilejowany, czyli posiadał monopol na drukowanie nowin, z drugiej zaś drukarnia rządowa, w której pismo odbijano, każe mocno powątpiewać o niezależności wydawcy i prowadzeniu przezeń interesu na własny rachunek. Bądź co bądź nie pracował ideowo i z wydawnictwa zyski ciągnął, jak o tem wnosić można z zamieszczonego w tejże „Gazecie Warszawskiej" (24. 8. 1793 r. Nr. 68), wyjaśnienia:

> iż będąc na tym urzędzie miał z niego dochód, niech się wstydzą, którzy mu zazdrościli, bo każdy z nich byłby to sam, jak otchłań, pochłonął, a tu tysiące nędznych swoją pomoc znajdowały. I był to w samej istocie fundusz niedostatecznie opatrzonych wielu Zgromadzeń, wdów, sierot, podróżnych wstydzących się żebrać, fundusz uczciwych pogrzebów dla niedostatecznych, fundusz przyozdobienia kościoła w większe uroczystości.

Z panegiryku tego widać, że „Gazeta Warszawska" w pierwszych 20 latach swego istnienia za życia Łuskiny dawała dochody i to nawet dość poważne, które rzekomo wydawca na cele dobroczynne obracał. Czy używał ich również na inwestycje, z jakim kapitałem przystąpił do prowadzenia wydawnictwa są to wszystko pytania, na które może znajdzie się odpowiedź, gdy nareszcie powstanie, jak tego pragnie bezimienny autor artykułu, zamieszczonego w N-rze 27 „Przeglądu" p. t. „Braki nauki polskiej o prasie" Instytut prasoznawczy, w którym będą zgromadzone wszelkie materjały dotyczące działalności czasopism. Jeżeli się tam nie znajdą jakieś pamiętniki, to może studja nad dokumentami kancelarji królewskiej nad sprawozdaniami biur pocztowych wyświetlą, jakie mianowicie było stanowisko prawne pism za czasów dawnej Rzeczypospolitej, jakie miały dochody, wydatki, czy już i wówczas, jak za czasów Feliksa Fryzego starszego, czasopismo było maszyną do robienia pieniędzy, czy przeciwnie dokładano do nich. Nim to nastąpi uwagi panegirysty i teorja prawdopodobieństwa każą domniemywać, że tak było i za dawnych czasów, jeżeli więc „Kurjer Poranny" w ciągu pięciu lat, poza utrzymaniem redaktora i wydawcy zarobił na czysto, po przerachowaniu na złote, około 50.000 zł kapitały „Gazety Warszawskiej" w nieruchomościach, maszynach, wszelkiego rodzaju remanencie, w chwili połączenia się jej z „Gazetą Polską" winnyby wynosić przynajmniej jakieś półtora miljarda złotych (50.000×27)... „Times" angielski, który zaczął wychodzić w styczniu 1788 r., czyli o 14 lat później niż pismo Łuskiny, a ściśle biorąc o 50 nawet, taki mniej więcej kapitał w ciągu swego istnienia zrobił, ale co innego Anglja, a co innego Polska, co innego Walterzy, a co innego Lesznowscy...

Tu słyszę głosy oburzenia na śmiałość porównywania naszych stosunków do angielskich i mierzenia ich na obcą miarę. Przedewszystkiem naturalnie będą wysunięte takie druzgocące argumenty, jak inwazja, ucisk itd. Do kwestji tej wrócę może jeszcze kiedyś i udowodnię, że na polskiej ziemi, w warunkach jeszcze gorszych, niż te, w których „Gazeta Warszawska" pracowała, pismo polskie, gdy miało utalentowane kierownictwo, potrafiło być fabryką pieniędzy, tworzyć kapitały, jeżeli więc inne były losy „Gazety Warszawskiej", to może inwazja i ucisk moskiewski nie grał tu wielkiej roli.

Przechodząc do historji tego pisma, zaznaczyć przedewszystkiem wypada, że ponieważ, jak przypuszczać należy nie było ono własnością prywatną, więc kiedy ks. Łuskina umarł, przywilej na wydawanie pisma został nadany komisarzowi policji koronnej Włodkowi, czyli, że jeżeli obecnie wojewódzkie wydziały bezpieczeństw zakładają bądź po miastach wojewódzkich, bądź po powiatowych dzienniki i inne czasopisma (z mniejszem powodzeniem materjalnem zresztą) to podstawy tych zarządzeń tkwią w tradycji odwiecznej naszego polskiego rodzimego prawa administracyjnego...

„Gazetę Warszawską" po śmierci ks. Łuskiny na razie prowadzili rok blisko jego przyjaciele, którzy chcieli wywiązać się zań z obowiązków względem prenumeratów, Włodek zaczął ją wydawać, zmieniwszy przy tem nazwę z „Gazety Warszawskiej" na „Gazetę Krajową" 4 stycznia 1794 r., ale wydał wszystkiego 30 numerów i 22 kwietnia 1794 r. jego pismo wychodzić przestało, natomiast dnia 26 tegoż miesiąca w tej samej drukarni i temi sami czcionkami odbity został pierwszy numer „Gazety Wolnej Warszawskiej", w którym między innemi zostało zamieszczone rozporządzenie Rady Tymczasowej, pod przewodnictwem Kościuszki tej treści:

> zważywszy, że redaktorowie Gazety, zwanej dotąd Krajową, oświadczają, że wolni od tyranji i podłych autorów przez nią narzuconych w Obywatelskim Duchu odtąd dzieło swoje pisać będą, rozkazuję, ażeby nawet tytuł tej Gazety, którego dotychczas godną nie była i który na niej przypominałby naigrawanie sromotnej niewoli, w jakiej się utworzyła, odmienili.

Jednem słowem ma i „Gazeta Warszawska" w historji swojej jakiej przykrzejsze zatargi z władzą nie inwazyjną, lecz polską rodzimą samego Naczelnika Kościuszki. O co tam chodziło mianowicie, jest rzeczą do wyświetlenia, jak i kogo to miał na względzie Kościuszko, mówiąc o podłych autorach, czytaj redaktorach i współpracownikach „Gazety Krajowej", oraz jakiemi drogami, czy tytułami prawnemi pismo to przeszło na Antoniego Lesznowskiego, proto-

plastę naszych rodzimych Walterów, w rodzinie których aż do 1909 r., czyli przez 115 lat pismo to pozostawało.

Nowy redaktor, człowiek o aspiracjach literackich, co zadokumentował przeróbką z niemieckiego 5 aktowej komedji Kotzebuego p. t. „Nienawiść ludzi i żal", wydanej w Krakowie w 1796 r. wydał tylko 55 numerów pisma pod nazwą „Gazeta Wolna Warszawska". Ostatni jej numer wyszedł 1 listopada 1794 roku następny 56 już pod nazwą dawną „Gazetą Warszawską" ukazał się 15 lutego już po rzezi Pragi, a stać się to mogło dla tego, że magistrat m. Warszawy zwrócił się do mianowanego generał-komendantem miasta przez Suworowa gen. Bukshewdena z prośbą o zezwolenie na kontynuowanie wychodzącej dotąd na widok publiczny „Gazety Warszawskiej". Prośba została uwzględniona i generał rosyjski pozwolił pismo ciągle wydawać w roku następnym teraźniejszemu redaktorowi", co znów dało możność Lesznowskiemu w N-rze 102 z r. 1795, ogłosić, że:

> "na mocy praw służących właścicielowi i rezolucji później zapadłej JWP. Gen. Buchshewdena obwieszcza się prześwietnej publiczności, iż ta tylko jedna Gazeta wychodzić będzie."

Patrząc na te sprawy z odległości 140 lat prawie coś nie bardzo rozumiemy, jakim tytułem doszedł Lesznowski do monopolu na wydawanie polskiej gazety w Warszawie, nikt mu przecie z tych praw korzystać nie bronił i żaden konkurent interesów mu nie psuł. Póki rządzili Prusacy, drukował on w swojej gazecie wszystkie ich edykty i rozporządzenia, chociaż zecerzy rady sobie dać nie mogli z językiem niemieckim, a po trochu przemycał wzmianki pełne sympatji dla gorejącej coraz większym blaskiem gwiazdy Napoleona, czemu uchodzący za dobrodusznego gubernator pruski Köller nie stawiał zbyt wielkich przeszkód, byleby nazywano cesarza generałem Bonaparte.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Współpracownictwo w prasie regjonalnej

Nakładem Powsz. Uniwersytetu Regjonaln. im. St. Konarskiego w Sandomierzu wyszedł z druku skrót odczytu, wygłoszonego przez p. W. S. Laskowskiego na konferencjach prasowych, zorganizowanych przez wymienioną wyżej organizację Powsz. Uniw. Regjonalnego p. t. „O p i s a n i u d o g a z e t".

Autor tego skrótu, a zarazem prelegent, pan W. S. Laskowski zaznacza na wstępie, że „rozwijający się coraz bardziej ruch regjonalny wywołuje w sposób naturalny potrzebę prasy lokalnej", która ma za zadanie: „z jednej strony odzwierciadlanie prądów, nastrojów i potrzeb społeczeństwa danego regjonu oraz informowanie o pozytywnej codziennej pracy w różnych dziedzinach życia społecznego i indywidualnego", a z drugiej strony — pobudzać i nastawiać, względnie propagować pewne dziedziny pracy niedość może uwzględnione", a nadto „skupiać ludzi, którzy mają coś do powiedzenia dzięki znajomości terenu i możności ogólniejszego ujęcia zjawisk życia lokalnego", by w ten sposób „wypełniać to, czego nie może dać prasa stołeczna lub wielkomiejska z natury rzeczy ogarniająca bardziej ogólne zagadnienia, a w szczególności poświęcająca dużo miejsca polityce i traktująca życie twórcze prowincji fragmentarycznie".

Wyszedłszy następnie z założeń wytycznych roli prasy prowincjonalnej, jakie określił w r. 1926 wybitny działacz społeczny, p. St. Patkowski, autor zaznacza, że „na dalszy bieg i rozwój życia będą miały b. duży wpływ w y c h o w a n i e i p r a s a, oraz że „w zbiorowem życiu naszej prowincji ważnym czynnikiem staje się n a u c z y c i e l s z k o ł y p o w s z e c h n e j", któremu „wdzięczna rola przypada również w d z i e d z i n i e p r a s y, tak pod względem propagandy, jak i współudziału wewnętrznego". Zaznaczywszy z kolei, że „niestety, pod tym względem daje się zauważyć duże „jeszcze u nas braki", na które uskarża się prasa codzienna i prowincjonalna, a mianowicie na b r a k k o r e s p o n d e n t ó w, „równomiernie po Polsce rozsianych, ideowych i świadomych współpracowników, — autor podkreśla, że k o r e s p o n d e n t a m i mogą być n a u c z y c i e l e i działacze społeczno-oświatowi, mający zrozumienie ideowej roli prasy i posiadający szeroką skalę zainteresowań oraz pewną wnikliwość".

W dalszym ciągu broszury autor wskazuje cechy charakterystyczne, jakie znamionować winny korespondenta, jak: zdolność podpatrywania biegu życia i zjawisk oraz umiejętność operowania ich opisem, tudzież formą tego opisu i notatką, korespondencją, artykułem, — z zachowaniem przedewszystkiem objektywizmu i wykazaniem się umiejętnością pisania do gazet. O m ó w i e n i e, względnie dość szczegółowe „tajników" u m i e j ę t n o ś c i p i s a n i a d o g a z e t stanowi treść pozostałej części broszury. Autor zaleca zupełnie słusznie przy pisaniu do gazet krótkość, zwięzłość i rzeczowość oraz unikanie wszelkiego patosu i sztuczności, a pozatem domaga się opanowania przez korespondenta pewnej techniki pisania, a raczej techniki tworzenia rękopisu lub maszynopisu gotowego do druku.

Całość broszury wyczerpuje przynajmniej w najogólniejszych zarysach sprawę zasadniczą współpracy korespondentów prasowych regjonalnych oraz technikę tej współpracy.

Pozostaje tylko sprawa pozyskania przez prasę regjonalną w charakterze korespondentów z pośród nauczycieli i społeczeństwa wszystkich ludzi, którzy mają nie tylko „węch dziennikarski", ale i „odwagę pióra" bez obawy „znalezienia się" czasem „w koszu"...

„Polska żyje intensywnem życiem" — pisze p. Laskowski, podkreślając, że „w każdym zakątku coś się robi, coś się tworzy, buduje, organizuje"... I to powinno dodawać bodźca i wiary tym, którzy o życiu publicznem swego zakątka mają i powinni informować prasę przedewszystkiem lokalną... A gdy zastępy takich informatorów się znajdą, — to niewątpliwie, — według słusznego zdania p. Laskowskiego, — „pisma, poświęcone życiu prowincji będą pełne żywej treści, a społeczeństwo będzie należycie informowane o przejawach życia zbiorowego we wszystkich ośrodkach Rzeczypospolitej" i wówczas mniej „krwawe" i mniej „występnemi nowinami" rojące się będą kolumny naszej prasy.

— i —

Rozmaitości

Najpopularniejsza książka świata. Najwięcej poczytną książką na świecie jest Biblja. Na całym świecie drukuje się ją w 35 miljonach egzemplarzy. Stany Zjednoczone i Kanada drukują około 8 miljonów egzemplarzy.

Trwałe gazety do przechowywania. Ponieważ papier drzewny, na którym drukuje się gazety, ulega szybko zniszczeniu, nie możliwem jest przechowywanie gazet na dłuższy okres czasu. Z tego powodu postanowili wydawcy w Ameryce drukować część nakładów na papierze szmacianym, by móc kilkadziesiąt egzemplarzy wydawnictw zachować dla potomności, najmniej na dwieście lat.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Zjazd Kupców Papierników w Bydgoszczy

W niedzielę, dnia 7-go sierpnia 1932 r., odbędzie się w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy I Zjazd Kupców Papierników z następującym programem:

1) 8.40 Zbiórka w Resursie Kupieckiej.
2) 9.— Msza św. w kościele Klarysek.
3) 10.30 Śniadanie.
4) 11.30 Otwarcie Zjazdu.

Zarząd Koła Kupców Gałęzi Papierniczej w Bydgoszczy prosi na tej drodze wszystkich zainteresowanych o jaknajliczniejszy udział w Zjeździe. W Związku z Zjazdem odbędzie się w sali zebrań w Resursie Kupieckiej wystawa artykułów piśmiennych, na której pp. wytwórcy tychże artykułów z Okręgu Nadnoteckiego będą mogli wystawić swoje fabrykaty.

Stan zatrudnienia papierni

W „Biuletynie" Polskiej Ajencji Telegraficznej z 27. bm. pod rubryką „Z życia przedsiębiorstw" czytamy co następuje:

„Obecne zatrudnienie papierni polskich jest wyjątkowo niekorzystne. Konjunktura rynku oraz konkurencja zagraniczna spowodowała niespotykany kryzys w papiernictwie. Dość powiedzieć, że 3 fabryki papierów pakowych: Wielkopolska Papiernia w Bydgoszczy, S. W. Niemojewski w Bielsku i Dietrich w Mikołowie zawiesiły produkcję całkowicie. Częstochowska fabryka papieru unieruchomiła jedną wielką nowoczesną maszynę do wyrobu papierów gazetowych i drukowych.

W polskiej wytwórni papierów wartościowych w Warszawie, z 2 maszyn, od 1 sierpnia pracować będzie tylko jedna.

W fabrykach, należących do Tow. „Steinhagen i Saenger", w fabryce we Włocławku praca odbywać się będzie 3 dni w tygodniu, fabryka w Pabjanicach pracuje tylko 2 dni w tygodniu. W fabryce w Myszkowie z 5 maszyn, jedna nieczynna jest już od kilku tygodni, a jeżeli stan zamówień się nie poprawi, zatrzymana będzie jeszcze i największa maszyna, wyrabiająca specjalnie papiery rotacyjne.

Mirkowska fabryka w Jeziornie z pomiędzy 7 swoich maszyn za 2 tygodnie zatrzymać ma trzy największe maszyny. Również inne fabryki papieru wstrzymują całkowicie lub też ograniczają produkcję.

Według danych statystycznych zatrudnienie w polskim przemyśle papierniczym obecnie nie przekracza 50 proc. sprawności, przyczem z 6.500 robotników utraciło bądź utraci pracę 3.000 ludzi".

Tyle „Pat". Wiadomość o nagłem i radykalnem zredukowaniu produkcji oraz o gwałtownem zmniejszeniu o 50 proc. załóg robotniczych w papierniach skartelizowanego przemysłu, zamieściliśmy w części już w ubiegłym tygodniu w ostatnim numerze czasopisma naszego. Dziś notatkę zacytowaną zamieszczamy w uzupełnieniu z obowiązku dziennikarskiego, przyczem nie możemy powstrzymać się od uwagi że Polska Ajencja Telegraficzna, która chce być dobrze poinformowana o sprawach i przejawach życia gospodarczego i wykazać ma sprawność w zasilaniu prasy najświeższemi oraz źródłowemi wiadomościami, jako jedną z głównych przyczyn wyjątkowo niekorzystnego zatrudnienia papierni polskich, przytacza tłustym drukiem w swej notatce — konkurencję zagraniczną... Śmiemy przypuszczać, że „Pat" zna obowiązujące na papier stawki celne o prewencyjnym charakterze i wie o tem doskonale, iż do najświeższej jeszcze doby naskutek celnej ochrony, konkurencja zagraniczna nietylko w szerszym zakresie, lecz zupełnie była wyeliminowana na rynku naszym.

Otóż pozwolimy sobie wyjaśnić w imię ścisłości, że od maja rb. toczą się pertraktacje o obniżkę wygórowanych nadmiernie krajowych cen na papier a polityka skartelizowanego przemysłu papierniczego, wprowadziła na rynek polski sytuację niejasną i niepewną, wytwarzającą chaos w orjentacji cen. W przewidywaniu nastąpić mającej obniżki cen, w zrozumiałem

i jasnem następstwie, pokrywane są najniezbędniejsze tylko potrzeby, podczas gdy handel i przemysł papierniczo-przetwórczy i wydawniczy wstrzymują się od poczynienia większych zakupów dla nagromadzenia zwykłych zapasów, na czem w konsekwencji musiał ucierpieć stan zatrudnienia papierni, sprowadzony wyłącznie i jedynie nieuzasadnionym uporem skartelizowanego przemysłu naszego. Niefortunna polityka młodego kartelu doprowadziła w dodatku do słusznych zarządzeń kompetentnych władz centralnych o ulgach celnych, wobec czego w rozwoju wypadków najbliższej przyszłości polski przemysł papierniczy będzie mógł odczuć dopiero wpływ konkurencji zagranicznej na swym przez skojarzenie syndykackie „uodpornionym“ widocznie organiźmie.

Naprawa stanu zatrudnienia, zmiana dla siebie korzystniejszego położenia, ustabilizowanie sytuacji na polskim rynku papierniczym, dalsze wyeliminowanie groźnej konkurencji zagranicznej bez uciekania się do środków represyjnych w drodze gwałtownej redukcji swego wytwórstwa i zwiększania armji bezrobotnych, spoczywa nadal w rękach samego przemysłu, licytującego siły w oparciu o kartelizację.

Wyrażamy przekonanie, że młody kartel papierniczy dla dobra własnego i społeczno-gospodarczego, zrewiduje swe stanowisko i program pracy, zarzucając niefortunną politykę „sztywnych cen“, czego w zaraniu swej organizacji zgórą się wyrzekał.

Szablony do powielania

(Dokończenie z nr. 30)

Należyty i prawidłowy wybór gatunku kleiny czyli kolodjum nie wystarcza jeszcze dla produkcji beznagannych i jakościowo dobrych szablonów do powielania. Jak wyżej wspomnieliśmy już, ważną rolę odgrywają do masy szablonowej dodawane i niezbędne środki zmiękczające, regulujące elastyczność, stopień miękkości i trwałości w związku z ogólną strukturą podatności masy dla należytego przenikania masy przez czcionki maszyny. Obok środków zmiękczających, syntetycznych dodaje się jeszcze do masy czyste kwasy olejowe i glicerynę. Dla zapobiegnięcia zjełczeniu gotowego produktu lub zbytniemu zżywiczeniu stosuje się także domieszkę pewnych organicznych materjałów ochronnych. Produkcję szablonów celulozowych przeprowadza się w ten sposób, że wyszczególnione składniki i materjały przygotowuje się w mieszaninie różnych środków roztworowych a uzyskaną papkowatą masę pociąga się jedwab japoński, poczem szablony suszy się w specjalnych ubikacjach suszarnianych.

Różnorodne zestawienie masy tak szablonów białkowych jak celulozowych powoduje w użyciu praktycznem oraz w w czasie magazynowania przejawy, z któremi każdy kupiec branży winien być obeznany. Stężenie ciałek białkowatych w szablonie proteinowej z biegiem czasu zwiększa się powolnie, wskutek czego szablony po długiem magazynowaniu stają się w uchwycie twardsze i nabierają pewnej porowatości. Zawarte w masie szablonowej 6 do 7 procent tłuszczu lub oleju, niedomaganiu temu podczas długiego magazynowania zapobiec nie jest zdolnem. Środki zmiękczające a szczególnie oleje powodować mogą pęcznienie doprowadzającego papier wałka gumowego w maszynie, objaw ten daje się jednak we znaki przeważnie w tych wypadkach, skoro do pisania na szablonach używa się stale jednej i tej samej maszyny. Zaletą szablonów białkowych jest możność uzyskania znacznie większego nakładu odbitek. Szablony celulozowe zawierają powyżej 80 procent wolnych kwasów olejowych, powodujących pęcznienie i to dość znaczne i szybkie każdego gatunku gumy. Niedomagania tego rodzaju stają się niejednokrotnie przyczyną reklamacji i klient wspomnianą wadę przypisuje zazwyczaj jakości szablonów. W ostatnim czasie wprowadzono na rynek w miejsce gumowego wałka doprowadzającego papier w maszynie do pisania, więcej na działanie kwasów olejowych odporne krążki z prasowanej masy korkowej, które okazały się bardzo praktyczne przedewszystkiem tam, gdzie maszynę do pisania używa się często do szablonów proteinowych lub celulozowych. Jako dalszą wadę szablonów celulozowych podkreślić wypada silne elektryczne naładowanie powielacza, co powoduje przyciąganie papieru odbitkowego. Klienci niesłusznie w tych wypadkach występują z zarzutem, że papier odbitkowy się „klei“ i nie nadaje się do powielania, tymczasem właściwa przyczyna niepożądanego objawu, spoczywa we wspomnianem elektrycznem naładowaniu powielacza. Skoro jednak weźmiemy pod uwagę większą jednolitość i równomierność szablonów celulozowych, ich uproszczoną fabrykację a temsamem tańszą cenę produktu gotowego, wówczas do pewnego stopnia wyrównują się wyszczególnione niedomagania szczególnie tam, gdzie tylko okazyjnie oraz z tytułu jakich okoliczności korzysta się z dobrodziejstwa powielania zapomocą szablonu.

P.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: **$^1/_1$ strona 100 zł, $^1/_2$ str. 50 zł, $^1/_4$ str. 25 zł, $^1/_8$ str. 12,50 zł, $^1/_{16}$ str. 6,25 zł, $^1/_{32}$ str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100 % na str. II, III i IV okładki 50 % więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.**

Przedpłata kwartalna na urzędach poczt. zł 12,—. Dla członków Korporacyj (tylko za przesłaniem należytości do administr.) zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło, obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.